

# TRADYCJE RODZINNE I INNE TAKIE - WYWIAD ANONIMOWY<sup>1</sup>

**Kto w Pana rodzinie interesował się muzyką i jak się to objawiało?**

Śpiewy domowe, głównie Taty przy goleniu. Repertuar mocno nostalgiczny, ale może to wynikało z charakteru czynności towarzyszącej, trudno się przecież ogolić przy „Twist and shout” Beatlesów ; ) Naturalnie w domu poniewierał się jakiś sprzęt grający w rodzaju radio czy gramofon marki Bambino, szpulowy magnetofon Grundiga, sporo piosenek czy melodii było więc niechcący potykanych.

W wymiarze praktycznej gry na instrumentach muzycznych, Janek i Zbyszek - bracia mojego taty śpiewali przy gitarach, natomiast na akordeonie grał mój wujek ze strony mamy, czyli niejako z dwóch stron jakieś muzyczne zakorzenienie się objawiało. No i w Święta u Babci (od strony ojca) zwykle śpiewało się góralskie kolędy na głosy, rodzina Babci była z Białego Dunajca, dopiero po latach dowiedziałem się że bracia mojej babci, w liczbie czterech bodajże, stanowili całkiem poważną ekipę instrumentalną - w grę wchodziły skrzypce, klarnety, jakieś organy kościelne - grając i na weseliskach i w kościele.

**Czy ma Pan wykształcenie muzyczne?**

O ile jeden nie zaliczony rok w podstawowej szkole muzycznej można traktować jako edukację, to owszem. Słowem, na swój sposób potrafię odczytać prosty zapis nutowy. ☺

**Kiedy zdecydował Pan, że chce grać zawodowo?**

3 marca 1997 roku

**Jakie wydarzenie uważa Pan za przełomowe w swoim życiu zawodowym?**

Zwycięstwo na XXVIII Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie - wyskoczyłem z niebytu od razu po pierwszą nagrodę.

**W jaki sposób pracuje Pan nad swoim repertuarem?**

Muszę mieć tekst, albo interesującą melodię, która przyczepia mi się do głowy - powstaje wersja „zgrubna”, potem kolejne szlifowania, aż do nieosiągalnej doskonałości. Na próbach zespołu całość zostaje zaaranżowana i zagrana.

**Jakie -wg Pana- największe wyrzeczenia ponoszą ludzie estrady, pracując w tym zawodzie?**

Chodzi o jaki zawód ? Muzyka, kompozytora, autora czy wykonawcy scenicznego - każdy jest na swój sposób upośledzany - generalnie największym wyrzeczeniem jest wejście w świat nigdy nie nakarmionych chimery, wiecznej huśtawki, wymogu połączenia siebie jako artysty z sobą jako osobą fizyczną, mężem, synem, bratem, klientem stojącym w długiej kolejce. Nic śmiesznego.

---

<sup>1</sup> Jeśli ktoś przyzna się do zadania poniższych pytań, z przyjemnością wpiszę jego nazwisko ☺

Poza tym wskakuje się w wielką sieć nałogów - rozumianych zarówno jako alkohol czy narkotyki, jak i w wariacie tzw „głodu sławy”...

**Każdy z nas ma szansę osiągnąć gwiazd albo runąć na ziemię...Oczywiście gwiazdy przyjemniej się ogląda i nie brudzą twarzy... Co poradziłby Pan młodym, zdolnym ludziom, którzy chcą zaistnieć na rynku muzycznym, marzą o sukcesie?**

Czy nie brudzą twarzy to dyskusyjna teza...A i z tego oglądania niewiele wynika. Zatem jeżeli ktoś wchodzi w tę błotnistą rzekę musi, o ile posiada wrażliwe serce artysty, mieć na dodatek tyłek kowboja - podstawą jest chyba szczęście, potem talent, potem upór, potem upór i tak dalej. Generalnie w polskim wariacie nie ma reguł - koncerty płytowe mają w głębokim poważaniu potrzeby słuchaczy, więc podstawowy argument - docieranie do słuchaczy bez wspomaganie się na dzień dobry marketingiem - niewiele zmienia.

**Czy obecnie środki masowego przekazu w pełni wykorzystują swoje możliwości w zakresie kształtowania kultury muzycznej u młodych słuchaczy?**

Na szczęście nie. Massmedia umieją tylko uśredniać i ogłupiać, a że doskonałą swe umiejętności więc pierwsze zdanie jest mocno optymistyczne.

**Jakie wartości stara się Pan przekazać ludziom poprzez swoje utwory, swoją działalność artystyczną?**

Wiarę w siłę wrażliwości, szczerości, bezpośredniego kontaktu. No, i w jakiejś tam odległej kolejności - przekonanie o istnieniu w naszym życiu jakiegoś sensu...A w każdym razie wiarę w sens szukania tego sensu.

**Czy miał Pan chwile zwątpienia odnośnie sensu swojej działalności zawodowej?**

Tak.

**Co Pana najbardziej fascynuje, jeżeli chodzi o ten rodzaj działalności zawodowej?**

Możliwość grania dla ludzi, bycia z ludźmi, zmieniania ich, przyglądania się im, dawania różnych emocji, doznań...Istotna jest też kwestia czucia z nimi pewnej więzi - podobnego odczuwania, myślenia, poczucia humoru.

**Jak Pan postrzegał ludzi estrady, muzyków zanim jeszcze sam wkroczył na scenę?**

To zależy od osobnika. Raczej nie miałem gotowego wzorca. Zresztą gram na scenie od 12 roku życia (jakieś tam śpiewy, recytacje, inne akademiove bzdury) więc zdążyłem przywyknąć do drugiej strony Mocy ;)

**Jak wyobraża Pan sobie swoje życie bez możliwości tworzenia, grania koncertów?**

Nie wyobrażam sobie. Choć zazdroścę tego paru mającym improduktywom ;)

**Czy rodzina, a w szczególności Pana rodzice starali się w jakikolwiek sposób ingerować w Pana decyzję o podjęciu takiej formy pracy zawodowej?**

Nie. Byłem już dużym chłopcem.

**Jaka jest naprawdę motywacja do grania muzyki, do wykonywania takiego zawodu? Czy warto podejmować te wszystkie wyzwania związane z działalnością muzyczną, wyjazdy, koncerty, promocje etc.?**

Nie mam pojęcia. Różni ludzie mają różne powody. A skoro już się coś robi, to chyba należy to robić na 100 procent...

**Czy można pogodzić artystyczne ambicje z przebojowością kompozycji?**

Zapewne tak. I tu setka nazwisk.

**Czy istnieje jakaś szczególna granica między życiem prywatnym a estradowym? W jakim stopniu te dwie dziedziny życia się przenikają a w jakim kłóca?**

Znowu, zależy to od cech osobniczych. Przypuszczam że trudno jest w życiu prywatnym poskromić pychę artysty. I odwrotnie, niekiedy skromność w wymiarze „ludzkim” tłamsi artystyzm.

**Jak Pan sądzi, czy sukces sprawia, że człowiek zaczyna myśleć innymi kategoriami, a wartości, które wcześniej wyznawał ulegają zmianie? Jak człowiek wtedy reaguje?**

Sądzę, że tak. A reakcja, jak wyżej, zależy od powodów, dla których się to robi - to one wpływają na wszelkie szajby i palmy...

**Moje obserwacje odnośnie naszego rynku muzycznego (szczególnie kilku ostatnich lat) wzbudzają mój ogromny niepokój, ponieważ mam wrażenie jakby w Polsce przestano szanować prawdziwych artystów. Ludzie nie poszukują niczego nowego, bardzo mało dobrej muzyki się sprzedaje. Jej odbiór uzależnia się od sposobu lansowania w mediach. W związku z tym moje pytanie do Pana: czy istnieje, wg Pana wyjście z tej dziwnej sytuacji, jak zachęcić szczególnie młodych do poszukiwania wartości w muzyce, do słuchania muzyki ambitnej?**

Nie widzę żadnego wyjścia z tego impasu do momentu aż telewizja publiczna określi nieco inaczej swoją kulturotwórczą rolę. A media prywatne i inne czasopisma nie przestaną żyć z reklam.